

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincji
o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
W Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1.50,
kwartalnie 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie
miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera), a prowincyjnie z przesyłką pocztową: miesięcznie 2.25,
kwartalnie 6.75, półrocznie 12 zł.
Za stanice kwartalnie 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika 1.3
Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3
(sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie:
Administracja Gaz. Nar. ul. Karola Ludwika 1.3.
w Paryżu: A. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris, - we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Oskar Maas), Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse, Seilerstrasse 2.
A. Oppel, Grunengasse 12; M. Dukas, Wollzeile 6.
H. Schalte, Wollzeile 11 i J. Danneberg, 1. Wollzeile 19. - w Hamburgu: A. Steiner, - w Frankfurtu: H. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. - w Warszawie: Reichmann & Frendler.
CENA OGLOSZEŃ: Ogłoszenia awersyjne za je dniopłatowy wiersz dobytej drukim lub jego miejsce 6 ct. Nadane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Wypożyczenie książek
w języku polskim, francuskim i niemieckim, ze znajomości H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera) na przeciąg czasu trwania prenumeraty.

Koło polskie a nowy rząd.

Lwów d. 27. listopada.
W sobotę podaliśmy rezolucję Koła polskiego, uchwaloną na wniosek Leona hr. Pinińskiego, a określającą przyszły stosunek naszej delegacji do powstałego gabinetu koalicyjnego. Ze rezolucja ta odpowiada zapatrywaniom większości naszego społeczeństwa, dowodzić nie będziemy. — z naciskiem atoli podnieść musimy, że jak deklaracja rządu jest ogólnikowa, tak znowu oświadczenie Koła polskiego jest zupełnie wyraźne i niemal szczegółowo przedstawia warunki, pod jakimi Polacy gotowi są rząd popierać.
Stanowcze zaznaczenie przez Koło polskie stanowiska autonomicznego i uznanie praw i interesów innych narodowości ma, zwłaszcza w obecnej chwili, nadzwyczajną doniosłość polityczną. W programie rządu nie widzimy bowiem wzmianki ani o autonomii krajowej, ani o kwestyi narodowościowej, — mógłby więc rząd, w którym niestety lewica ma główną przewagę, w swej działalności administracyjnej poszczególne ministerstwa postępować w sposób nieprzychylny dla zasad autonomicznych i narodowych. Pomieszczenie tedy w rezolucyi Koła warunku uszanowania zasad autonomicznych i kierowania się służnością wobec wszystkich narodowości, wzmacnia stanowisko naszych rodaków w gabinecie, a z drugiej strony podnosi zarazem stanowczo znaczenie wszystkich autonomicznych żywiołów.
Nie mniej doniosłym jest także punkt trzeciej rezolucyi Koła, wyrażający zdanie, że „zbliżenie się do siebie stronnictw umiarkowanych przy ścisłym zachowaniu równowagi wewnętrznego i zewnętrznego stosunki monarchii“. Ustępem tym jasno Koło wypowiedziało, iż jest przeciwnie dążeniu do sojuszu z samą lewicą niemiecką. Potrzebne było zaznaczenie tego zapatrywania, wedle bowiem naszych informacji, nie wybyło się

teraz mieć nadzieję i to ugruntowaną nadzieję, że lepsze czasy dla nas nastąpią, że nam naszymi prawami narodowymi nie odmówią, skoro Polak jest ministrem oświaty. Niewiadomo naszymi stosunków zdawałoby się bowiem, że jesteśmy z Niemcami pod każdym względem równouprawnieni, że domagamy się nieuzasadnionych rzeczy od rządu, że żądamy rzeczy, których nam ze względów słuszności odmówić należy. Mylnie jednak sądzi, kto tak myśli — odsyłam go do dat statystycznych, a przekonana się, że mimo niezaprzeczonego faktu, iż stanowimy liczebnie większość, posiadamy rządzącą mniejszość szkół ludowych polskich, a o średnich szkołach polskich nie może być ani mowy, przekonana się, że się nam dzieje niesprawiedliwość, przekonana się, że jesteśmy w naszych prawach narodowych, konstytucyjnie nam przyznanych, uszczupleni. Usprawiedliwione są też z tej przyczyny bardzo częste usterkiwiania ludu, że w Austrii mamy konstytucję tylko na papierze, albowiem skoro konstytucja przynajmniej wszystkim narodom w Austrii równoprawnie a w rzeczywistości Niemcy stanowią naród uprzywilejowany, nie można tej konstytucji inaczej nazwać jak tylko martwą literą.
Nikomu też nie jest obcem, że w Austrii wszystko, co w granicach ustaw ma być wykonaniem, od osobistego zapatrywania ministra, od wskazówek przez niego swym podwładnym urzędnikom dawanych zależy. Skoro więc tak się rzecz ma, możemy się obecnie całkiem pewnie spodziewać, że nowy minister oświaty z pochodzenia Polak usunie niesprawiedliwości, jakie pod p. Gautschem istniały, możemy się spodziewać, że polskiej sprawie na Śląsku nie będzie tak chłodno traktował.
My nie żądamy, aby p. Madyeyski tak, jak jego poprzednik nas, obecnie Niemców uprosił zaż; niebawem żądamy tylko praw słusznie nam się należących, konstytucyjnie zapewnionych, żądamy równoprawności pod każdym względem dla każdej narodowości w skład państwa austriackiego wchodzącej. Żądamy przede wszystkim odpowiedzi na pańskie pytanie. Wśród wrzawy zapewnia dep. Ouvre, iż minister Peytral dopiero co oświadczył na korytarzu, że się podał do dymisji.
Potwierdza to Millerand, poczem Brisson woła: I ja mogę to potwierdzić; protestuję przeciw intrzydze, jaka się widocznie odgrywa. Izba może głosować tylko nad oświadczeniem solidarnej odpowiedzialności gabinetu, a zaprzeczyć niepodobna, że gabinet nie jest kompletnym. Zabiera głos Millerand: Wobec przytoczonych właśnie faktów nie możemy dalej obstawać przy mojej i Jauresa interpelacji i cofamy ją. Po raz to pierwszy tak zwałcono prawo parlamentarne.
Prezydent Izby Perier oświadcza, że po cofnięciu interpelacji pozostaje tylko zwyczajny porządek dzienny. Głosy: W poniedziałek! Deputowani gromadzą się przy Dupuy, ale ten ciągle milczy. Wśród ogromnego poruszenia posiedzenie zostaje zamknięte.
Okazuje się, że trzech radykalnych ministrów Peytrala, Terrier i Viette w sobotę przed południem podali się do dymisji. Po posiedzeniu Izby zebrał się ministerstwo, z wyjątkiem owych trzech na naradę, na której uchwaliłi dymi-

syę całego gabinetu. Uchwałę tę natychmiast zakomunikowano Carnotowi, który dymisję przyjął.
Burza w parlamencie włoskim.
Lwów 27 listopada.
D. 24 bm. począł się dalszy ciąg sesyi parlamentu włoskiego, kilkomiesięcznej feryami letnimi przerwanej. Im bardziej ten dzień się zbliżał, tem więcej gromadziło się znaków burzy. Nie jak w toku sesyi tylko przerwanej, ale jakby przed walką wyborezą, znakomitości wszelkich stronnictw to na bankietach, to mowami albo pismami do wyborców, odzywały się publicznie z całym ferworem o położeniu politycznym, a ton przeciwników gabinetu Giolittiego aż nadto zapowiadał, że nawałna burza czeka nawę ministeryalną.
Jakoż zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby posłów warknął gromot z całej Izby. Irredentysta Imbriani zaprotestował przeciw gabinetowi, który zdaniem jego sprowadził Włochy na tory zepsucia, i oświadczył, że przyłączy się do każdego wniosku, jaki tylko będzie miał na celu postawienie obecnego gabinetu w stan oskarżenia. Oświadczenie to przyjęto długotrwałym hałasem. Prezydent Izby Zanardelli oznajmił potem, że komisya parlamentarna, której powierzono zbadać sprawę nadzwyżę w Banku rzymskim, złożyła do rąk jego opieczętowane sprawozdanie. Izba uchwaliła, iż sprawozdanie ma być odczytane bezwzględnie. Po odczytaniu domagali się liczni posłowie z lewicy głosu i wśród ogólnego rozdźwięcia, hałasu i sykania zamknął Zanardelli posiedzenie.
Na następnym posiedzeniu wywołał dep. Clevallotti bardzo gwałtowną scenę przy wykonywaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Izby, przyczem skrajna lewica uderzyła na gabinet z nadzwyczajną gwałtownością. Całe zresztą posiedzenie to było bardzo ożywione i namiętne. Giolitti oświadczył, że on i jego koledzy pragną jak najprędzej powrócić na ławy deputowanych, aby odzyskać zupełną wolność słowa. Po tej przemowie przessa gabinetu powstał na skrajnej lewicy wielki hałas, a w całej sali wielkie poruszenie. Giolitti oświadczył następnie, że cały gabinet podał się do dymisji, a ponieważ król zastrzegł sobie decyzję, przeto prosi, aby Izba odroczyła swe posiedzenie do załatwienia przesilenia.
Wśród namiętnych okrzyków i ogólnego poruszenia, posiedzenie zamknięto. To samo oświadczenie złożył Giolitti także w senacie.
Gdyby tylko odłowej sprawy bankowej zależał był los gabinetu, mógłby Giolitti chyba spać spokojnie — są sprawy inne, już nie dla tego lub owego gabinetu, ale wprost dla kraju groźne, i które wprawdzie za rządów Giolittiego wybuchły, ale nie przetrwały i nie dopiero za niego się poczły, jednak na jego barki się zwałają i one to zmianę gabinetu sprowadziły.
Jak od lat już wielu we Włoszech, tak i obecnie najcięższe zarzuty spotykają finansową politykę rządu. Nie przeczą też nawet organa ministeryalne, że przynajmniej od 10 lat finansowe położenie Włoch nie było tak smutne jak obecnie. Wszelako teraźniejszy gabinet już zastąpił niedobór znaczny; winą stoli

jego jest, że obejmując rządy, w programie swoim przyrzekał, iż bez nowych podatków, samymi tylko oszczędnościami przywróci równowagę budżetową. Dotrzymać tego przyrzeczenia nie zdołał w żadnym sposób, jakoż zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby posłów, d. 24 bm. wystąpił ze sporą wiązką projektów podatkowych, co z kretosem popularność jego zabić musi.
Drugi zarzut ciężki, że gabinet Giolittiego zaniedbał kontroli nad bankami wydającymi banknoty, które to banki powinny być rzetelne, bez zmyłu, bo od tego w bardzo wielkiej części kredyt państwa zależy — ale tak samo karygodnie i poprzędnie gabinet dopuszczał się tego zaniedbania. Czy niedbałość ta gabinetu Giolittiego doszła aż do naruszenia obowiązku, to dopiero wynik procesu bankowego wykaże.
Tak samo jeszcze nie można dzisiaj powiedzieć, czy olbrzymie defraudacje podatkowe firmy Pinto, w które wmięszani są wysocy urzędnicy różnych ministerstw, należy przypisać niedbalstwu całego gabinetu, czy jednego tylko ministra. Tem gorzej dla gabinetu, że gdyby winę w tem oszustwie ogół, i podobno szustanie, przypisuje redaktorowi pisma *Popolo Romano*, który był już karany za tego rodzaju sprawki, a z gabinetem w bliskich pozostawał stosunkach.
Rzecz jasna, że takie rzeczy musiały się przyczynić do podkopania kredytu Włoch. Wszelako nie jedynie to powod raptownego spadku papierów włoskich i ogromnego podkoszczenia ażyta złota we Włoszech. Wchodzą tu także inne czynniki w grę, z których najgłośniejszym jest spekulacja na zniżkę giełdy paryskiej.
Rząd nie mógł się z założeniami rękami przypatrywać ciąglemu odpływowi złota z kraju (na pokrycie kuponów renty włoskiej za granicą), — zarządził też to, co najwłaściwszem było w tej mierze, mianowicie nakazał, aby cło do złota opłacano. Alieci cała prasa opozycyjna i znaczna część pracy zagranicznej uderzyła na rząd, że dopuścił się czynu nieprawnego i niedemokratycznego, i że traktaty handlowe narusza. Zarzuty to niesłuszne. Zarządzenie to nie jest nieprawnym, skoro w ustawie z r. 1881 o zniesieniu kursu przymusowego, dopuszczającej opłacanie cła takte w banknotach włoskich, stoi: „aż do dalszego rozporządzenia“. Pod rozporządzeniem zaś rozumie się nie ustawę przez parlament przechodzącą, ale środek od uznania tylko rządu zależny. Rząd przeto, przywracając opłatę cła w złocie, nie potrzebował na to zezwolenia parlamentu.
Niesłuszne też są utyskiwania zagranicy. Kiedy Włochy zawiązały traktaty handlowe z Niemcami i Austrią, stało aży na 2 i 3 prc., obecnie zaś dąży do 16 prc., to znaczy, że gdyby dalej wolno było opłacać cło w banknotach, import zagraniczny zyskiwałby 18 do 14 procent, którego to zysku państwa obecnie nie mają prawa żądać na podstawie traktatów handlowych. Już i antydemokratyzmem jest to zarządzenie, ile że środki żywności podrożały, — ale z drugiej strony wszelkie inne środki, jakichby się rząd chwycił dla pozyskania złota, którego na pokrycie kuponów zaspodaje się zagranicą renty włoskiej potrzebują, dałyby się krajowi niezawodnie dotkliwie uczuć, niż następstwa tego tak prostego środka.

— Więc kuzynka gra i śpiewa? To bardzo cenny talent, na wsi szczególnie.
— Tu nie grywam, fortepian bardzo stary. Jak mi papa kupi nowy, będę grała. Zresztą czasu brak.
— Tu Tedwin przerwał im rozmowę, interpelując Konstantego.
— Po herbarcie pokażę ci moje gospodarstwo. Jestem pewien, że potrafisz je ocenić i skorzystasz. Zwagierka dowodzi, że się znaś na tem.
— Bardzo ciocia łaskawa, ale system tutejszy jest dla mnie zupełnie obcy. My jesteśmy tylko kolonijści.
— Teraz poznasz gospodarzkę na wielką skalę, połączonej z przemysłem. Drugiej takiej tu nie zobaczysz.
— Owoce muszą być wymyśnione w Algierze? — spytała pani domu, lykając slinkę.
— My ich produkujemy bardzo mało, uprawiamy winnicę i warzywa; mamy też nieco daktyli.
— Ach, winogrona i daktyle, co za delicye! Chciałabym tam być.
— Za gorące byłoby dla mamy — odparł Wiktor.
— A lwa widziałeś kiedy? — spytał pan Józef.
— Zabitem dwa, a jeden omal mnie nie pożarł — rzekł Kostus.
— Ech! — ruszył ramionami Wiktor

zsek towarzyski i zwrócił się do jednej z sąsiadek.
Była to starsza, zajęta ożywioną dysputą z Adamem o jakiejś zabawie sąsiedzkiej. Krytykowała wszystko i wszystkich.
— C'estait vulgaire! — powtarzała z dąsem. — Nie rozumiem, jak mogli nas zapraszać i narażać na zetknięcie z tak mięszanem towarzystwem. Była nawet aptekarzowa.
— Ko-tuś zwrócił się do drugiej sąsiadki.
— Słysz, że był tu bal niedawno. Kuzynka lubi tańce?
— Pastereczka zaśmiała się i spuściła oczki.
— Lubię, ale to mnie męczy. Na wieczorach nie dają mi chwili odpoczynku, a mężczyźni tu tańczący nie umieją; tacy niezgrabni! Nie mogę się z tem oswoić po Warszawie.
— Kuzynka była na pensyi w Warszawie?
— O nie, byłam u stryjki. Profesorowie przechodzili do domu.
— A egzaminy gdzie się odbywały?
— Egzaminy? — zaśmiała się — czyż ja się uczyłam na gubernantkę? Brałam lekcye angielskiego, muzyki i śpiewu. W karnawale tańczyłam dużo

20
Jaskółczym szlakiem
Powieść
przez
Maryę Rodziewiczównę.
(Ciąg dalszy.)
— Ach, mój Boże! — westchnął pan Józef — i to magnacii! A ja, co nigdy nikogo nie ukrzywdziłem... — zakończył patetycznym ruchem.
W jednej chwili jednak zmienił pozę i zwrócił się ku jadalni.
— Herbatka! — rzekł z lubością.
Potem, zwracając się do Wiktora — szepnął:
— Daj mi, duszko, cygaro.
Towarzystwo parami przechodziło do jadalni.
Zastawa stołu jarzyła się od sreber i kryształów, trzech lokajów uwijało się w kółko.
Kostus znalazł się między dwiema kuzynkami, ale długą chwilę nie zdobył się na rozmowę, oszołomiony poprzednią opowieścią Wiktora.
Nareszcie przypomniał sobie obowiąz-

— wase opowiadania myśliwskie, to zwykle blaga. Czytałem, że lwów w Algierze nie ma.
— Gdzie czytałeś? — wtrącił Adaś pewnie w Tartarię!
— Ja nie jestem myśliwym. Polowałem na nie, służąc w wojsku w Konstantynie. Dwa zabite zostały mi skóry, które ciocia ma w domu, ale to nie dowód, bo je mogłem nabyć. Trzeci za to naznaczył mnie doskonale: zdarł mi plety do kości, zanim go mój pułkownik położył trupem.
— Ja nie lubię polowania — rzekł Wiktor. — Zajęcie brudne i dzikie, zajmujące mnóstwo czasu.
— Bardzo dobrze, mam zwierzęnę dla gości! — zaśmiał się Tedwin. — Moje polowania są sławne. Mam sarny, dziki, łosie.
— O, ja lubię łowy! — ośwał się pan Józef. — Bigos bywa świetny, a wieczorem partyjka gorąca. Już to nie ma jak myśliwi.
Wstawano od stołu, a gospodarz domu zaraz porwał i pociągnął za sobą Kostusia.
Zaczęto szczegółowy obchód gospodarstwa, zwiedzono obory i stajnie, ogrody i owczarnię, wreszcie fabryki.
Znać było wszędzie silenie się na wystawę i szyk i wahanie w obiorze stałego

— wase opowiadania myśliwskie, to zwykle blaga. Czytałem, że lwów w Algierze nie ma.
— Gdzie czytałeś? — wtrącił Adaś pewnie w Tartarię!
— Ja nie jestem myśliwym. Polowałem na nie, służąc w wojsku w Konstantynie. Dwa zabite zostały mi skóry, które ciocia ma w domu, ale to nie dowód, bo je mogłem nabyć. Trzeci za to naznaczył mnie doskonale: zdarł mi plety do kości, zanim go mój pułkownik położył trupem.
— Ja nie lubię polowania — rzekł Wiktor. — Zajęcie brudne i dzikie, zajmujące mnóstwo czasu.
— Bardzo dobrze, mam zwierzęnę dla gości! — zaśmiał się Tedwin. — Moje polowania są sławne. Mam sarny, dziki, łosie.
— O, ja lubię łowy! — ośwał się pan Józef. — Bigos bywa świetny, a wieczorem partyjka gorąca. Już to nie ma jak myśliwi.
Wstawano od stołu, a gospodarz domu zaraz porwał i pociągnął za sobą Kostusia.
Zaczęto szczegółowy obchód gospodarstwa, zwiedzono obory i stajnie, ogrody i owczarnię, wreszcie fabryki.
Znać było wszędzie silenie się na wystawę i szyk i wahanie w obiorze stałego

czekał stół zielony, a wkoło niego kręcił się niespokojnie pan Józef.
— Nie tracmy czasu, nie tracmy czasu! — powtarzał.
Starsze panie udały się na spoczynek, w mniejszym gabinecie pańy zabawiali Adasia.
Posadzono Kostusia do nauki wista. Miernie go to bawiło, ale nie mógł się wymówić.
W czasie gry jeden tylko Tedwin zachowywał się przyzwoicie. Roztargniony, zajęty swoimi projektami, znosił kłeski i błędy partnera stoicznie.
Wiktor i Józef z gry robili domową wojnę. Wymyślili sobie wzajemnie, rzucali karty, po każdej partyi powtarzali jej ustnie, skacząc do siebie jak dwa koty.
— Ładna zabawa towarzyska! — myślał Kostus, któremu, pomimo nieuctwa, szczęście sprzyjało stale.
Grano tak do późna w nocy. Panny odeszły, Adaś po chwili obserwacji graczy udał się też na spoczynek, a oni trwali pochyleni nad stołem.
Nareszcie do obrachunku przystąpiono.
(C. d. n.)

— wase opowiadania myśliwskie, to zwykle blaga. Czytałem, że lwów w Algierze nie ma.
— Gdzie czytałeś? — wtrącił Adaś pewnie w Tartarię!
— Ja nie jestem myśliwym. Polowałem na nie, służąc w wojsku w Konstantynie. Dwa zabite zostały mi skóry, które ciocia ma w domu, ale to nie dowód, bo je mogłem nabyć. Trzeci za to naznaczył mnie doskonale: zdarł mi plety do kości, zanim go mój pułkownik położył trupem.
— Ja nie lubię polowania — rzekł Wiktor. — Zajęcie brudne i dzikie, zajmujące mnóstwo czasu.
— Bardzo dobrze, mam zwierzęnę dla gości! — zaśmiał się Tedwin. — Moje polowania są sławne. Mam sarny, dziki, łosie.
— O, ja lubię łowy! — ośwał się pan Józef. — Bigos bywa świetny, a wieczorem partyjka gorąca. Już to nie ma jak myśliwi.
Wstawano od stołu, a gospodarz domu zaraz porwał i pociągnął za sobą Kostusia.
Zaczęto szczegółowy obchód gospodarstwa, zwiedzono obory i stajnie, ogrody i owczarnię, wreszcie fabryki.
Znać było wszędzie silenie się na wystawę i szyk i wahanie w obiorze stałego

czekał stół zielony, a wkoło niego kręcił się niespokojnie pan Józef.
— Nie tracmy czasu, nie tracmy czasu! — powtarzał.
Starsze panie udały się na spoczynek, w mniejszym gabinecie pańy zabawiali Adasia.
Posadzono Kostusia do nauki wista. Miernie go to bawiło, ale nie mógł się wymówić.
W czasie gry jeden tylko Tedwin zachowywał się przyzwoicie. Roztargniony, zajęty swoimi projektami, znosił kłeski i błędy partnera stoicznie.
Wiktor i Józef z gry robili domową wojnę. Wymyślili sobie wzajemnie, rzucali karty, po każdej partyi powtarzali jej ustnie, skacząc do siebie jak dwa koty.
— Ładna zabawa towarzyska! — myślał Kostus, któremu, pomimo nieuctwa, szczęście sprzyjało stale.
Grano tak do późna w nocy. Panny odeszły, Adaś po chwili obserwacji graczy udał się też na spoczynek, a oni trwali pochyleni nad stołem.
Nareszcie do obrachunku przystąpiono.
(C. d. n.)

Przedmiotowo zatem daną jest mo- żność uzdrowienia finansowego Włoch i rozwoju ich ekonomicznego. Ale na to potrzeba patryotów, którzy ojczyznę mieli na oku, a nie swoje doktryny i ambicje i nie dogadzanie zachłanności swoich zwolenników. Takich mężów nie widać we Włoszech, odkąd massoniska szarżartość przeciw katolicyzmowi i wszelkiej religii nawskróś wypaliła serca i mózgi prowodyrów różnych frakcyj i frakcyjek. Nie ma ich już weale ani na skrajnej lewicy, ani na skrajnej prawicy, które to oba krańce — rzecz dziwna! — dzisiaj łączą się przeciw Giolittiemu; nie ma ich w jego także obozie, a najmniej u Crispiego, którego znowu obwołują jako zbawcę w fatalnym położeniu obecnem, a który milczał temi czasami, gdy tytu byłych ministrów z całą zacieko- ścią ustnie lub piśmiennie rozszarżowało gabinet dzisiejszy, jakoby ów kozak, któ- ry wie, że „do dom poweść”.

Dekret zaprowadzający opłatę cel w złocie, spełnił złotem kasy rządowej; mimo to jednak położenie finansowe Włoch dawać będzie jeszcze bardzo wiele do myślenia, wszakże do zapłaty wy- peymistycznych powodów nie nastrożają. Kie- dy ostatnim razem wymieniano obliga- cya renty włoskiej, okazało się, że Włochy wykupiły ją za 600 milionów fran- ków, i to nie na spekulację, ale na po- siadanie, i odtąd suma ta zapewne do miliardów doszła. Podnosi się też prze- mysł włoski. Tak bogate pod wieloma względami Włochy muszą cały materiał ruchu — wegiel — i niemal wszystkie szelazo, a więc główne podstawy przemy- słu, sprowadzać z zagranicy; ale mimo to przemysł się tam bardzo rusza, skoro w r. 1871 tylko 791,000, a w r. 1890 już 4,350,000 ton węgla sprowadzono. W kilku też miejscach za granicą pobija włoski przemysł żelazny innych konku- rentów. Trudno powstrzymać ekonomicz- ne podpadanie państwa, ale błędy na polu administracji finansowej łatwiej i rychlej naprawić można.

Listy z kraju.

Stanisławów 26 listopada.

(Pogadanka poselska. — Magistrat i policja. — Teatr. — Towarzystwo muzyczne. — Dzień 29 listopada. — Egzamin na nauczycieli ludowych.)

W zeszłym tygodniu odbyła się tu tak zwana pogadanka poselska. Poseł do Rady państwa z okręgu Stanisławów- Tymienica, p. Michał Hofmalk zamiast stanąć przed wyborcami, jak to inni po- słowie czynią i zdać sprawę ze swych czynności, sprosił pewną ilość wyborców w pomocą listów opieczętowanych do sali Rady powiatowej i tam opowiadał im o ostatnich sąsiadach w Radzie państwa, przesileniu gabinetem itd. Nie należało do owych szczęśliwych, którzy zostali na wspomnianą pogadankę zaproszeni — sprawozdanie więc z tego zam- kniętego sejmiku relacyjnego posyłam wam wedle Gasyety Stanisławowskiej. Opiewa ono:

„Naliczono obecnych na 28 głów, a sprawozdanie trwało półtorej godziny i nie podało ciekawym nic nowego. O zmianie ministerstwa mówił p. poseł to, co każdy w dziennikach wyczytał, przy- cemu wyraźnie zaznaczył, że bardzo mało o tej sprawie wie, gdyż pomimo usilnych starań nie udało się dowiedzieć się nie mógł, bo rzecz trzymano przed nim w tajem- niczy. O stanowisku Koła polskiego do wniosku rządowego, odnoszącego się do powołanego głosowania, sam mało wie- dział, bo z komisji parlamentarnej Koła mimo usilnej chęci trudno było co wy- dobyć, — natomiast wspominał, że raz całą godzinę mówił w Kole o potrzebie pomnożenia sił sądowych, nadto, że Koło polskie nie bardzo skłonne jest do po- woznienia plac urzędniczych.

„Znalazło się w gronie sproszonych kilku interpelantów, lecz tak pytania jak i odpowiedzi miały charakter czysto fa- milijny, a na interpelację, jak się zapar- truje na zmianę ordynaryi wyborczej, odpowiedział p. poseł, że jest za powo- znym głosowaniem w całem tego słowa znaczeniu, a mimoto przyznał się wyra- źnie, że w Kole polskiem głosował przeciw wnioskowi rządowemu. Pan poseł obiecał wszakże, że sprawy obecnie nie- jasne i tajemnicze osłonięte wyjaśnił się w czasie najbliższych, że tedy po świę- tach swola całą ogół wyborców na jawne zgromadzenie”.

Zanim ono się odbyde — opisać mu- szę tutaj sprawę magistracką i policyj- ną. Na punkcie porządku widocznie Stanisławów zapatrzył się na Lwów. Czynienie ulic, jakkolwiek oddawna wedle zapadłej uchwały miało wzięć gmina w swój zarząd, spoczywa ciągle jeszcze w rękach przedsiębiorcy, który — rzecz naturalna — celem oszczędze- nia sobie wydatków, wyczekuje spoko- jnie smiany pół roku, jako taniach ży- cielieli. W jesieni obecnej tedy, nie mo- gąc się doczekać mrozu, brniemy w błocie niemal po kolana.

Co się tyczy policji miejskiej, to zda- rzył się to skandal niesłychany. Inspek- tor policji, aby nie dawać zaliczek w gotówce strażnikom policyjnym, wysta- wiał kwity na 3 zł., na które strażnicy w sklepie Judy Ettingera mogli na ra- chunek swej placu pobierać wiktuały. Co Obowiązek ściągania tych 3 zł. przy 14-dniowej wypłacie strażnikom żo- łdu i opłacania za pobrane towary w sklepie Ettingera, poruczono kapralowi policji, również żydowi, Kalmusowi. Okazało się jednak, że strażnicy wiktuałów nie otrzy- mywali, lecz na kwity swe pobierali gross gotowy i to zamiast ciałych 3 zł., tylko 2 ct. 80 ct., a więc za pożyczone 3 zł. opłacali 20 ct. miesięcznie, z 2 zł. 40 ct. rocznie, czyli 80% lichwy. Mani- pulacja ta trwała sobie spokojnie parę lat, a obok niej jeszcze druga lichewka, bo Kalmus posiadający ładny kapitał, pokrywał własny gross strażnikom na grub- przy procent, mając każdego w rękach przy zaplacie żo-łdu. Dopiero asesor dr.

Nimhin dowiedziawszy się o całej sprawie, Kalmusa zasuspendował w urzędo- waniu, a rzecz całą skierował na drogę sądowną. Słusznie to był widok, kiedy cała niemal straż policyjna wmaszro- wała do sali sądowej, aby tamże dać świadectwo, że organ porządku i ład publicznego jest ordynnikiem nieładu i zdzierstwa lichwiarskiego. Prokurator słusznie też zauważył, że taka policja wstydem jest i hanbą dla urzędu auto- nomicznego.

Ale dajmy pokój tej autonomii miej- skiej, polegającej na bezczynności. Przy- patrzymy się raczej, jak i co się dzieje z tutejszym teatrykiem. Jak wiecie niesie p. Kwieciński zdecydowany jest do końca br. dzwignąć przyjęty na siebie dobrowol- nie ciężar kierownictwa tutejszym teat- rem. Co się potem stanie, nikt przewi- dzieć nie może, to chociaż w ostatnich dniach osoba pni Kwiecińskiej, pierwszy raz występującej na scenie po dłuższej chorobie i mającej już z końcem br. opuścić Stanisławów, zwałała na przed- stawienia dość liczną publiczność, cho- ciaż towarzystwo muzyczne zniżyło teat- rowi czynsz za salę na 15 zł. od przed- stawienia, chociaż wreszcie petycje dy- rekcyi teatralnej, wniesione o podwyższe- nie subwencji do Sejmu, rady powiatow- ej i rady miejskiej, znajdują niezawodnie gorących popleczyków, to jednak byt sceny wobec lodowatej obojętności Sta- nisławowa dla sztuki polskiej będzie z ko- nieczności jeszcze długi czas niepewny.

Publiczność stanisławowska mimo, że ma wielkie pretensje, jest jednak bardzo podobną do małomiasteczkowej i potrze- buje nadzwyczaj silnego bodźca, aby ją rozruszać. Takie nawet towarzystwo mu- zyczne, którego dyrektora za jego zdol- ności muzyczne zaszczytne spotkały od- znaczenia, ledwie że zdoła na swoje kon- certy zgromadzić dostateczną liczbę słuchaczy. Tak było i w dniu 22 b. m., w którym to towarzystwo jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, urządziło wieczorek muzyczny, weale udatny pod względem artystycznym.

Inny wieczorek muzyczny, pierwszy, który ma urządzić towarzystwo miłośni- ków muzyki, odbędzie się 27. b. m., na- zajutrz zaś, tj. 28. b. m. przedstawienie w teatrze, złożone ze sztuk patryoty- cznych. Przedstawieniem tem i nabożeń- stwem żałobnym w dniu 29. b. m. świę- cenie będzie Stanisławów rocznicę rozpo- częcia w roku 1831 walki o niepodle- głość.

Tutejszy bank zaliczkowy, jedna z in- stytucyj wpływowych, zmienił z giuntu podstawy swego bytu, bo na zgromadze- niu jego członków z 12. bm. uchwalono, iż bank od 1. lipca r. p. rozpocznie już działalność jako instytucja o ograniczo- nej poręce. Udział członka wynosić bę- dzie 50 zł., a poręka będzie pięciokrot- na.

Do tutejszej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych weszli na podstawie nominacyi ministerstwa nastę- pujący panowie: Jako dyrektor r. S. Dniestrzański, jako zastępca Ign. Tur- czyński, jako komisarze ze strony urzę- dników ks. Kerschka i Paciewicz, jako członkowie ks. Skarbowskiego, ks. Seme- now, Eust. Lenicki, M. Rembacz, Leop. Seidler, Em. Bernard, J. Jachno, Jan Jabłkowski, J. Latkowski, S. Kostecki, G. Nowicki, Ign. Cybulski, R. Ludwik, J. Stensing, T. Biłcki, S. Weber i P. Fuk.

Przed tą komisją złożyli egzamin J. Helfer, O. Kurdydyk, S. Epstein, Emil Redusiewicz, J. Filipenuk, P. Panaś i W. Kulczyka.

Egzamin uzupełniający z języka nie- mieckiego dla szkół więcej klasowych złożyli: F. Sokółowski, M. Pilatus i M. Tokarska.

KRONIKA.

Lwów dnia 27 listopada.

Zapiski osobiste. P. namiestnik przy- jeżdżał wczoraj do Krakowa i był obecny na nabożeństwie młodzieży gimnazjalnej w kościele św. Anny, a potem na egzerc- zjach. Zwiadzyszy schronisko fundacyi ks. Lubo- mierskiego oraz arezta policyjne, udzielał audyencyi osobom prywatnym przezwaznie. Popołudniu pojechał p. namiestnik na obiad do księżki Dominików Radziwiłłów w Ba- licach. Dzisiaj zwiadza p. namiestnik szko- ły średnie.

Odnaczenie. Cesarz nadał poruczn- ikowi Pawłowi Cyrusowi z Sobolewa Sob- lewskiemu godność podkomorzego.

Wybór uzupełniający dwóch człon- ków Rady powiatowej w Nadwórnie, z gru- py większych posiadłości, rozpisaną zosta- na dzień 4 stycznia 1894 r.

Radami wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowali zostali radcy sądu krajowego pp. Duniewicz i Kunceł, jakoteż tytularny radca wyż. sądu krajow. P. Girtler. Ten ostatni extra statum z po- zostawieniem w wiedeńskiej jener. prokura- cya. O Girtlerze napisały się tyle dzien- niki w czasie jego urzędowania w tutejszej prokuratury i rządzenia się w sądzie kar- nym, iż słuszna jest rzeczą, aby obecnie, gdy pozostaje zdala od Lwowa, ograniczyły się do zanotowania samego faktu nominacyi. Co się zaś tyczy pp. Duniewicza i Kunce- ła, zaszczyt należy, że mianowanie ich radcami wyższego sądu kraj. przyjęły za- równo kółta sądowe, jak i szerza publi- czności z całą radością, obaj bowiem swoją wiedzą, pracowitością i bezstronnością zdo- byli sobie zasłużoną ogólną cześć i sym- patya.

Ze sfer kościelnych. Szambelanami papieskimi w gr. kat. diecezyi stanisławow- skiej mianowani zostali: archiprezbiter kapitu- ły stanisławowskiej ks. Bazyl Paciewicz i archidyakon ks. Jan Litwinowicz. Radcą lwowskiego metropolitalnego konsysto- rya został ks. Jan Kociuba z Oleczy. Zarzą- dca buczackiego dekanatu mianowany zo- stał ksiądz Julian Lewicki paroch z Ży- znomira.

W rz. kat. diecezyi krakowskiej Szaymon

Krupiński, wikaryusz kościoła N. P. Maryi w Krakowie, przeniesiony został do Wado- wic. Na miejsce jego wikaryuszem miano- wano ks. Jakóba Krajewskiego z Wadowic.

Sinyb. Związek małżeński między pa- nią Kaziemierza Pillerową a p. Józefem Neu- manem, zarządcą drukarni Pillaera i Spółki pogłogostawili w sobotę wieczorem w ko- ściele OO. Bernardynów k. proboszcz Ka- zorowski. Po skończeniu ceremonii kościel- nej matka panny młodej, Adolina Pillerowa, pojechała w swoim domu bardzo liczna drużyna weselna. Do stołów zasiadło prze- szło 80 osób. Szereg toastów rozpoczął p. Liberat Zajackowski, szczerzy przyjaciel rodziny Pillerów i pana młodego, toastem na cześć nowożeńców. Następnie p. Pla- ton Kostecki wniósł zdrowie gospodyni do- mu, w imieniu rodziny przemawiał p. Leon Piller, potem nastąpił cały szereg toastów z pośród których odznaczył się przemów- ienie p. Müllera, wygłoszone w imieniu wszystkich zecerów, pracujących w drukarni pod zarządkiem pana młodego. Uro- czystość weselna ożywiła tańce, rozpoczęte polonesem, pięknie przez pp. Kosteckiego i prezesa Koła literackiego dr. Kubalę pra- wadzonym.

W sobotę pogłogostawiony został w Lu- bnicku związek małżeński między p. Julianem Starzyńskim, właścicielem dóbr a panną Zofią Wierzechowską.

Z powodu nagłej śmierci ks. Adama Łu- bomirskiego z Miżyca, jednego z najbliż- szych krewnych hr. Felicyi Bobrowskiej ślu- bę córki hrabianki Maryi z hr. Mikołajem Rejem, który miał się odbyć 30. bm. w Lwowie został odłożony.

Promocya. Samuel Rokach rodem z Tarnowa otrzymał na wszechzneyi Jagielo- nskiej stopień doktora praw.

Prezesem rady powiatowej pilzieck- iej został wybrany w zeszły czwartek p- nowie p. Piotr Garbaczewski z Mocarza, zastępca hr. Mitołaj Rej z Pilzna, a co wydziału weszli pp.: Tytus Bujnowski z Pilzna, Henryk Kaczorowski z Pracezy, Jan Pisarczyk z Bielów, Jan Warzecha z Jodłowy i Antoni Zapolski z Januś- kowic.

Minister Schönborn, który zapadł na influencję, ma się dziś znacznie lepiej. Hr. Taaffe we wtorek już ndaje się na dłuższy pobyt do Meranu.

W towarzystwie naucofelny szkół wyższych miał w zeszłą sobotę bardzo ciekawy wykład prof. dr. Mejhrowicz. Mówił on mianowicie o „Seminariu proceptorum” istniejącem w Halli nad Salą. Prelegat zwiadał sam ten słynny zakład i brał przez 2 miesiące udział w jego ćwiczeniach, mógł więc dostarczyć o nim szczegółowych i zajmujących wiadomości. Jestto zakład przeznaczony wyłącznie do kształcenia ukon- czonych słuchaczy wydziałów filozoficznych na uniwersytetach na dobrych pedagogów. Ci którzy złożyli już na uniwersytecie egzami- n, upowazniający ich nauczania, słuchają w tym instytucyie teoryi pedagogiki i dydak- tyki, a praktyki nabierają na hospitacyach lekcji wzorowych nauczycieli. Wychodzący z takiego zakładu nauczyciel jest nietylko ucronym filologiem, historykiem, czy wreszcie przyrodnikiem, ale staje się doskonałym nauczycielem, przewodnikiem młodzieży. W Austrii wogóle, a u nas w szczególności, gdzie brak wogóle nauczycieli gimnazjalnych takiego zakładu dotąd nie ma, ale powstać on musi, jeżeli rodzice i nadal nie mają z trwogą powierzać największego dobra swych dzieci ich, duchu świeżo ukonczonym, może i zdol- nym słuchaczom filozofii, ale takim, którzy dopiero w szkole uczyć się muszą olbrzymi trudnej sztuki urabiania charakterów u dzieci.

Petycję o dodatku drożyzniany uchwalili wnieść do rady miejskiej nauco- ficiele lwowskich szkół ludowych.

Z dziennika polojęgo. Za napad na policyanta uwieszono wczoraj Adolfa Bi- lika, stojącego pod dozorem policyjnym. Biłik napadł żołnierza policyjnego na placu Krakowskim i zerwał mu w bójce białą z numerem.

Uwieszono też Petronelę Krystyniakę, rodem z Leżajska, lat 21 letnią, która pod- rzuciła d. 23. bm. swojego syna w willi na Kastełlowie.

P. Stanisławów hr. Badenich do- tknięty ciężki cios. W Radziechowie zmarła onegdaj 8-letnia ich córkażka Elżbieta Ba- denianka po krótkiej lecz ciężkiej chorobie. Żałoba w domu hr. Badenich obudziła szczerzy żal w najszerszych kołach ogółu.

Dr. Longin Feigel zmarł onegdaj. Śmierć jego przetrząda znowu szeregi po- stałych z walk r. 1863 żołnierzy i okrywa żałobą szerokie koła przyjaciół młodego, bo w 48 r. życia zmarłego weterana. Śp. Feigel służył społeczeństwu nietylko orężem na polu walki. Był profesorem uniwersytetu lwowskiego i równocześnie prorektorem w lwowskim szpitalu powszechnym. Jako pro- fesor uniósł śp. Feigel zaskarbić sobie mi- łość uczniów życzliwością i zamiłowaniem zawodu, a poważaniem w kołach specjalistów ceunymi pracami w dziedzinie medycyny ogólnej i sądowej. Rozległa wiedza lekarska zjednała mu też stanowisko lekarza sądo- wego, a zaufanie kolegów zawodowych po- wołało go na zaszczytne stanowisko prze- wodniczącego sekcji lwowskiej i na prezesa ogólnego gal. towarzystwa lekarskiego. Śp. zmarły był oprócz tego członkiem towarzy- stwa przyrodniczego, a miastu Lwowowi stu- żył jako członek dawniejszej rady miejskiej. Na wszystkich tych stanowiskach nieskazi- łąmym charakterem rozległą wiedzą zawo- dową niepospolitem wykształceniem ogół- nym, dobrocią serca, usłużnością, łagodno- ścią, wszystkimi wogóle przymiotami para- wego męża i dzielnego obywatela — znie- walał nawet niechętnych sobie do szacunku i poważania, toteż żal szczerzy towarzyszy mu do grobu. Cześć jego pamięci.

„Generał Przybylski”, znana na bruku lwowskim postać, cel szcyderstw uli- czników, umarł w szpitalu lwowskim. Lek- kiego obłędu umysłowego, który wielu uwa- żało za udany, dostał Przybylski, dawniej nauczyciel języka francuskiego i włoskiego, po stracie żony.

Zegluga powietrzna zajmowała i zaj- muje i u nas umysły duchów wynalazczych. Dowodem tego list, który otrzymała wczoraj redakcya Gasyety: Z powodu odczytu prof. Wellnera w towarzystwie technicz- nym wiedeńskim, przyniosły dzienniki wiado-

mość o nowym wynalazku maszyny powietrz- nej, którą nazwałym latawcem, gdyż bez pomocy balonu jedynie ruchem kołowym skrzydeł wzniesie się ma nad ziemię. Jak rozwiazanie jednego z najważniejszych pro- blemów w świecie wynalazków ludzkich musi niezmiernie zajmować i cieszyć każdego myślącego człowieka, tak specjalnie unie- wadomiło to u tyle przykro dotknęła, że teoretycznie rozważałem przed niemieckim technikiem, a zdaje się, że i w podobny sposób to zadanie, ale na wykonanie mode- lu brakło funduszu, a przy zawodowych zajęciach i czasu.

Z wynalazku mego zwierzyłem się swe- go czasu bratu memu w Krakowie Leonar- do Lepsemu, który jako technik zachęcał mnie gorąco do jego wykonania, gdyż u- znał od razu i doniosłość i trafność wynalazku.

Teraz nie pozostaje mi nic innego jak upraszać szan. redakcya o łaskawe pomie- szenie w swych łamach tegoż listu. Na- stępnie zaś zamierzam przedłożyć gronu lu- chowców rysunki mego projektu, był cho- ciaż tym sposobem, gdy pomysł rozwiazania problemu, nad którym pracuje umysł ludzki lat tysiące, przyszedł może ludzkość je- dnostce innej narodowości, pozostało w ka- żdym razie świadectwo, że i polski umysł znieć niezależnie i równocześnie świeży myśl co do sposobu opanowania przez człowieka przestrzeni powietrznych. Pełen szacunku Edward Lepsz, artysta malarz.

Czwarty wylew w tym roku nawi- dził nadmierzankie okolice między Hu- ruckiem a Nadatyczami. Kilkaś stert i tysiące kopie siana na przestrzeni kilkun- stu kilometrów kwadratowych stoją w wod- zie, która prawdopodobnie do wiosny już nie opadnie.

Obchody narodowe. W Kolomyi urzą- dza 29. bm. w sali ratuszowej Czytelnia im. Kraszewskiego i towarzystwo miłośników polskiej sceny i muzyki im. Moniuszki wieczorek ku uczczeniu 62 rocznicy powstania z r. 1831, tudzież ku czci Adama Miek- kiewicza — w Jaworowie zaś taki sam mu- zykaino-wokalny wieczorek i nabożeństwo żałobne za spólką dusz postów opoży- cnych sejm grodzkiego i wieszca Adama urządził tamtejszy „Sokół” również 29 b. m.

We Lwowie pamięć Mickiewicza uczela wczoraj młodzieży. Czytelnia akademicyj- nej miała pierwszeństwo jako przewodnicze- niesz młodzieży. Prezes jej, jak co roku, tak i wczoraj skorzystał ze sposobności wie- czorku Mickiewicza, aby określić za- patrywania młodzieży i złożyć jej imieniem przysięgę wierności ideałom Mickiewicza. Wczoraj wykonał ją p. Konstanty Wojcie- chowski w krótkim przemówieniu, przy- rzekając zachowywać nienaruszona świętą miłość ojczyzny, zapożyczając przy nad- przygotowywać przyszłe odrodzenie, uchem zaś zawsze czujnym łowić dźwięki trąbek, któreby młodzież zawiodły pod nowe Ra- chawice. Artystyczne produkty, które na- słapły po przemowie przewodniczącego, były wszystkie bardzo piękne. P. Liszewski odegrał na fortepianie Kotsyński Szopena i Krakowiaki Paderewskiego, p. Didor z to- wazystwem sekcji smyczkowej odpie- wał bardzo ładnie solo basowe, p. Witwicki z entuzjazmem deklamował, panna Bohu- sława przepięknym głosem odpiewała „Czarna sukienka”, a chór „Echa”, w któ- rym solo tenorowe wykonał p. Bojarski, dał zebranyemu poznać bardzo piękną kom- pozycyę p. Orłowskiego „Stępy Akermu- skie”. — Panią Siennicką zmuszono okla- skami do nadprogramowych deklamacyi, a obchód zakończył gorącą i pełną głębokimi myślmi przemowa rektor dr. Gwikliński.

Młodzież szkoły przemysłowej urządziła w sali szkoły im. Mickiewicza obchód Miek- kiewiczowski, składające na otwartu czei dla narodowego mistrza pierwowidny swych do- kłamentów i muzykalnych talentów, składające zarazem dowód, że młodzież pra- mysłowa nasza przejęła jest nawskróś my- ślą patriotyyczną.

Siostry Felcyanki objęły mają, jak już donieśliśmy zarząd krajowego szpitala stanisławowskiego. W sprawie tej przepra- wadził Wydział krajowy poprzednio roko- wania z gminą m. Stanisławowa, a otrzy- mawszy przychylną odpowiedź, niewspia- ły załatwił ją dodatnio. Zupełnie analogi- czna sprawa do szpitala rzeszowskim, która trafiła jednak na nieprzewidziane trudności. Rada gminy tamtejsza jeszcze w maju br. uchwaliła zgodnie z poleceniem sejmow- nym oddać gospodarstwo w szpitalu Siostrm Fe- lycyankom, uchwałą tę zakomunikowała Wy- działowi krajowemu i dotąd nie otrzymała odpowiedzi. Wydział krajowy zwręka że stanowczą decyzją rzekomo dla tego powo- du, iż dotychczasowy zarząd szpitalu i pry- maryuszy — nawiasem mówiąc od 18 lat prowizoryczny — przeciwni są Siostrm Fe- lycyankom. Trezba mieć nadzieję, iż u Wy- działu krajowego przezwąży raczej zdanie sejmu całego, niż dwóch choćby bardzo ro- zumnych i prawych ludzi.

Legenda o ks. Battenberskim. Car Aleksander II będąc następcą tronu i ma- jąc lat 12, asystował swemu ojcu przy ko- ronacyi w Warszawie i zaprzyjęciuemu Lu- stytncyi, która obecnie leży w gablotce w cesarskiej publicznej bibliotece w Peters- burgu jako archeologiczne curiosum. Sym- patya, jaka mu okazano ze strony mie- szczań i wiarusów, którzy go na rękach nosili, zachwycając się polską jego mową, zwróbiła na nim wrażenie tak, że lubił po- wrócić do czasu nieszczęsnego point de ré- vertes, które tyle krwi i łez kosztowało. Wyrosłszy na młodzieńca, pokochał całą swoją młodocianego serca hrabiankę Kali- nowską, z którą miał zamiar umknąć, ale mu ojciec przeszkodził. Na pokucie wysła- no go do Mohylewa nad Dniestrem, gdzie ha- wił aż do zamęcia hrabianki za ks. Ogiń- skiego.

Potem otrzymał rozkaz oddania wizyt dworom zagranicznym w celu upatrzenia odpowiedniej towarzyski życia.

Po obiedzie zajął się w k. Hesse- n-darmstadtzkiego spotkał wychodząc z pa- ła- tu księżęcego do ogrodu dwie panie, z dalszy młodszą bardzo go zaintereso- wała. Na zapytanie powiedziano mu, że to jest córka wielkiego księcia wraz z swą opiekunką hr. Battenbergową z domu Hau- kówną. Zdziwiło go, że jej nie było w eza-

nie obiadu. Powróciwszy na herbatę prosił usilnie wielkiego księcia, by zechciał przed- stawić go księżniczce. Wielki książę nie mógł odmówić tej prośbie, skutkiem której było, iż następcą tronu oznajmił swojej świe- cie, że dalej nie pojedzie, albowiem chce się starać o pozyskanie serca księżniczki. Naprawdę starano się mu wytłumaczyć, że to jest rzecz niemożliwa, bo nie zgadza się z rozkazami ojca. Następcą tronu uparł się i napisał do ojca, że jeżeli nie dostanie pozwolenia, to pozostanie bezczynnym. Car Mikołaj uległ naleganiom syna i tym nie- spodziewanym sposobem księżniczka Hesse- n-darmstadtzka została żoną późniejszego ca- ra rosyjskiego, nie zapomniała jednak o daw- nej swej opiekunce hr. Battenbergowej, którą ją wychowała i była dla niej drugą matką. Gdy powzięto zamiar wyzwolenia Bułgarii, carowa wyogła na swoim mężu słowo, że w razie dojścia tego zausaru do skutku, Battenberg zostanie bułgarskim księciem. Dla dopięcia tego celu poświęciła nawet, jak mówią, milion rubli. W tym też celu ks. Aleksander Battenberski wstąpił do czynnej armii rosyjskiej walczącej z Tur- kami o oswoobodzenie Bułgarii, a raczej o uzyskanie nowego etapu do Konstantyno- pola. W wojnie tej ks. Aleksander swoją odwagą i przymiotami duszy zjednał o tyle sobie Bułgarów, że po postawieniu jego kandydatury bez trudności został obrany księciem. Tak tedy carowa szlachetnie od- wdziczyła się swojej opiekunce.

Nadanie przez cara konstytucyi Bułga- rom wywołało w wyższym towarzystwie ro- syjskiem ogromne oburzenie. Zaczęło szem- rać, jak można dawać komuś to, czego się u siebie nie praktykuje, lub co się u- waża niemożliwe u siebie. I gdyby nie okropna śmierć cara Aleksandra II, stan- rzeczy w Rosyi dziś byłby zupełnie inny. Z tem wszystkim ta nieszczęśliwa konsty- tucya wywołała pierwsze chłody i niepo- rozumienia z ks. Aleksandrem, a dalsze uastępstwa tych nieporozumień wszystkim znane.

Raut artystyczny. Onegdaj miało się odbyć we Wiedniu zwykłe towarzyskie ze- branie członków związku prasy zagranicznej na które się zapowiedział Leoncavallo, tym- czasem członkowie przyprawdzili tyle go- ści, że się zrobił świetny, wielki wieczór. Między innymi byli obecni: Jan Strauss z małżonką, powieściopisarka angielska, żo- na generała, Laszowska; z Opery primaba- lina Sironi, młodość pań i panień, recenzenci i artyści. Przy deserze przemówił syndyk związku, wnosząc toast na cześć meistra Leoncavalla, który nawiasem mó- wiąc, wygląda krepko, zażywnie, ma duże wasy, a jest tak nerwowy, że drzy jak ośka; ten podziękował prasie po francusku w sposób dziwnie umiający, a zwrócił się ze zdrowiem do tego, „który jest duszą „Wiednia” — do Jana Straussa, czemu to- wwarzystwo frenetycznie zawtórowało. Po czarnej kawie i cygarach w przyręglých niszach, rozpoczęły się produkty artysty- czne — a wszystko zaimprovizowane bez programu. Najpierw porozumiano się telefo- nicznie z panią Luccą, która doniosła, że pozwała, żeby jej ulubiona uczennica panna Mieczysława Katselówna, śpiewała. Akompanio- wał Gustaw Radwan, a panna Katselówna odpiewała wielką arję z „Wolnego Strzel- ca” i arję Cherubina. Po szczerych bra- wach zasiadł do fortepianu Leoncavallo i przez godzinę grał i śpiewał tenorowym fałsem główne partye, arye, senerady z opery „Medei”. Potem wystąpił na po- dium światłowod o czterech głowach — kwartet Udel. Odpowiedział swoje „glaznu- mern” tak, jak nigdy na estradzie koacer- towej nie śpiewa, a następnie Gustaw Ra- dwan zasiedł do fortepianu Boesendorfera i odegrał trzy utwory Chopina. Leoncavallo słuchał wzruszony, był brawo z ostat- nio wartywstwem, niekiedy artystę, wyjął bilet i napisał mu na nim: „Esperons de vous saluer bientot comme le seconde Liszt”. Panie rzuciły się czytać bilet i były nowe brawa uradowane. Dostrajając się do tego sposobienia, kwartet Udel stanął tuż obok Leoncavalla i na dobranoc zaśpiewał mu „Ständchen”. Była godzina 3 po północy — ostatecznie więc pora zakończenia wesole i miłej zabawy.

Światło elektryczne w Wiedniu. Firma Siemens i Halskiego pracuje ob- ecnie nad zaprowadzeniem elektrycznego o- świetlenia na Grabenie i Kohlmarkt'cie wiedeńskim. W ogólności zajmie 12 tu- kowych ognisk, dwa na Grabenie, a 10 na Kohlmarkt'cie, a każde z nich będzie mia- ło 40 płomieni gazowych. Dla rozniecania ich służyć będzie najsiłniejszy dotąd w Wied- niu prad elektryczny. Latarnie wiszące będą wolno na żelaznych słupach, które później ma ozdobić fałszywe ukiepienie. Latarnie te wiszące nad ulicami już w ponie- dzialek wieczór mają zapłonąć, a doświad- czenie, jakie przy tym eksperymencie spe- cyalna komisya zbierze, zdecyduje, czy Wiedeń lepiejby wyszedł na elektryczność, czy też na dotychczasowym gazowym oświet- leniu. Firma Siemens przekonana jest, że conajmniej w śródmieściu światło elektry- czne okaże się tanższym, to też darmo do- starczać będzie elektrycznego prądu.

Pożr w Pottendorfe. Jak już te- legramy doniosły, zgorzał onegdaj jeden trakt wielkiej pottendorfskiej przędzalni bawełny t. zw. faktorya św. Jerzego. Po raz drugi już w tym roku nawiedził ogień ten zakład. W noc na 29 lipca padała pastwa płomieni faktorya Jana, a obecnie żrzące szkody wyniosły do 400.000 zł. Towarzystwo asurakcyjne wynagrodziło część szkód, ale dalszy ruch fabryki stanie się na jakiś czas trudnym, jeżeli nie niemożliwym. Gdy bo- wiem spłonęła faktorya Jana, w której skła- dano największą część półfabrykatów, mu- siano wprowadzić w trzech pozostałych fak- toryach Jerzego, Szaymona i Katarzyny pracę dzienną i nocną, obecnie zaś gdy i faktoryi św. Jerzego nie stało, wyrób będzie musiał być prawdopodobnie ograniczony jedynie na imię. Oprócz magazynu przygotowanych ma- teryałów stało w zniszczeniu trakcie około 20.000 kołowrotków i najnowsze maszyny. W obec tego świętego nieszczęścia wyłożył się znowu projekt przeniesienia fabryki z dotychczasowych, pochodzących jeszcze z początku bieżącego wieku murów do no- wego budynku, któryby miał niedaleko na niezabudowanym placu stanąć i całą fabry- kę ze wszystkimi jej oddziałami i częściami

ostoił jedynym łąchem. Ogień wybuchł przed 12 godziną w nocy, a wybuchł tak nagle, że zajęci nocną pracą robotnicy ze strata- nawet wierzchnich okrył ledwie z ściem- nięciem zdołali. O pierwszej po północy stał już w płomieniach cały pięciopiętrowy budynek liczący wzdłuż 18, a szerz 5 okien. Aż do rana groziło poważne niebezpieczeństwo dworcowi kolejowemu, magazynom surowej bawełny, pobliskiej wsi Laudeggowi i po- bliskiej cukrowni Rotmana. Gruba war- stwa śniegu utłumiła ochronę i zlokalizowa- ła ogień poki o siódmej rano nie runęła z przerażającym hukiem ostatnia najniższa powoła wraz z ustawionymi na niej maszy- nami i nie zdusiła formalnie ognia swoim ciężarem.

Czeladnicy stolarscy mieli wczoraj w Wiedniu zgromadzenie, na którym uchwalili następujące żądania: 9-godzinny dzień pracy, zupełne zniszczenie roboty akor- dowej, zaprowadzenie minimalnej placy ty- godniowej 12 złr. W razie gdyby majstro- wie odrzucili te żądania — ma wybuchnąć strejk. Czeladnicy stolarscy meblowi i budowlani mają swe żądania w przyszłym ty- godniu postawić.

W Petersburgu odprawionem zostało 25. bm. staraniem tamtejszej kolonii polskiej uroczyste żałobne nabożeństwo za spó- lką dusz śp. mistrza Jana Matejki w ko- ściele rz. kat. św. Katarzyny.

Kalendarz solenizantów. Redakcya Ekaterinenburskiej Niedzieli wpadła na oryginalny pomysł wydawania „Kalendarza ekaterinenburskich solenizantów”, o czem zawiadomisz w obwieszczeniu, rozlepionem w Ekaterinenburgu, a wzywającem miesz- czańców o nadysanie do redakcyi adresów ze wskazaniem daty przypadających imienin.

Urodzaj winogron. Lato ubiegłe by- ło nadzwyczaj pomyślne dla francuskich właścicieli winnic, zbiór zaś winogron obli- czono na 49 milionów hektolitrow, czyli o 20 milionów hekt. więcej aniżeli w r. 1892. Całkowity zbiór wraz z Korsyką (300,000 hekt.) i Algeryą (4 miliony hekt.) wynosi 54 milionów hekt. (439,080,000 wiader). Tak obfitego urodzaju we Francyi nie było już od lat 30. Cyfry te jednak dalekie są od tych, jakie otrzymywano dawniej przed pojawieniem się filoksery. „Obfitość tegoro- cznego urodzaju przypisyują sprzyjającym warunkom meteorologicznym i wyborowi roz- umernych środków walki z filokserą. Z po- wodu tego urodzaju ceny winogron spadły znacznie, wino zaś stanie się o 25 centimów na litrze.

Kuchnia parlamentu niemieckiego. Prawie bezczynna podczas ferwji, zazwyczaj otwierana bywa już na dni parę przed ot- warcieniem samego parlamentu. Tak też o- tworzono ją i tym razem, rozwiesiwszy no- we cenniki potraw, zredukowane nieco, za porozumieniem się z biurem parlamentu. Na obiad za 1 m. 50 f., może deptawno o- trzymać do wyboru jedną z dwóch sup, jed- nę z dwóch przystawek, jedną z dwóch pieczeń, wreszcie jarzynę, kompot i deser. Dla katolików, obserwujących posty, obo- wiązana jest kuchnia miewoć o piętek ry- by, zarówno na śniadanie jak i na obiad. Kucharz

Młodzieniec
któryby skończył 7, 6 a przynajmniej 4 klasy gimnazjalne znajdzie zaraz przyjęcie w charakterze ucznia
w Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

PRZYSTAWKI do pieców, brązowe, miedziane i cewrowe od 90 ct. do złr. 8-50, poleca Piotr Chrzastowski, handlarz żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Dra G. JAEGERA BIELIZNE normalnej z fabryki Bengera, sprzedaje najtaniej po cenach fabrycznych
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
Lwów, plac Halicki 1. 3. 721

KUFKI, WALIZKI, Torby i wszelkie przybory podróżne — poleca najtaniej PAWEŁ LANGNER Lwów, Halicka 16.

FUTRO w dobrym stanie tanio do nabycia Skarbowska 4, II piętro, drzwi 2.

OWCZA WEŁNA, czysto wełniana, najlepsza do watawnia, poleca Magazyn F. KNAUER I SYN, Lwów, 701

FORTEPIANÓW, pianin, cyfer najtaniej sprzedaje i wypożyczalnia. Żuliskiego 6, parter, Kalinowski. 783

PANÓW OFICYALISTÓW, oraz wszelką dobrą służbę poleca Biuro Werszowskiej, Lwów, Szymona 2. 784

LWOWSKIE BIURO PRAWNICZE
L. Starosty, Reichelta, Batorego 11. (Halickie). 81

MASZYNY DO KAWY białe, mosiężne, z porcelanowymi spodami, rozmaitej wielkości, poleca Z. Gościński, Kopernika 7. 760

PARA KAROSIERÓW klaczy rodowych z dzielnych ruchami, do nabycia. Ulica Brzajowska 1. 6. 776

MŁODA NIEMKA, egzaminowana nauczycielka, udziela lekcje angielskiego i niemieckiego. Ulica Sykstuska 64, parter

CUKIERNIA Czesława SCHNEIDRA
we Lwowie, ulica Batorego 1. 32, poleca: Pierniki na sposób turki, znane w całym świecie z wybornego smaku; cukry deserowe 1/2 kilo 1 złr., czekoladki nadawane (pralinki) 1 złr. 20 ct., karmelki w różnych gatunkach 60 ct., herbatniki 80 ct. Zamówienia z prowincji na toarty itp. wyrobę załatwia na oznaczony czas. 761

KONIAK TOKAJSKI tylko z prawdziwego i czystego wina wybrany, z którego naturalność ręcz i który tyż sam smacznie umiasto za najlepszy, do nabycia jedynie w składzie Jana Bodnara, ulica Akademicka 20. Cena za duży flaszkę złr. Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

PIŚMOWNIA uchwalona a wymowa rodzinna. Odszuka do zwolenników polszczyzny niepisanej 24 ct. STE-OGRAFIA na podstawie własnej wycieczki. Regaly proste 60 ct. Po księgarskim lub u autora M. Szebeckiego, Wiedeń II., Verreingasse 26. 778

KLAUDYA MARKIEWICZOWA Lwów
ulica Teatrna 1. 8. II piętro, poleca swój oficyalny skład fortepianów i pianin z najlepszych fabryk Schweighofera, Röslera, Stelzhammra, Fritza, Hamburgera, Oserra, Wihana, Lyra, Proskowa i reszta i zagraniczne Franko, Granda i wielu innych — po cenach najniższych. Fortepiany (fabryczne) z gwarancją. Fortepiany i pianina do wypożyczenia. 757

RZĄDZCA EKONOMICZNY poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjmuje także posadę rachmistrza lub kontrolera. Adres: Adamowicz, Brody. 777

INSERTY, ANONSE do wszystkich i dniem przyjmują się w redakcyjnym Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

WÓDKI tak słodzone, jakoteż i niesłodzone, z fałdowatej fabryki Romana hr. Potockiego, zażywającej sławy europejskiej, poleca Albin Solecki, we Lwowie, ulica Walowa 1. 11. 782

GŁÓWNY SKŁAD WEDLIN Wojciecha
ulica Białego we Lwowie, ulica Sykstuska 22, poleca wszelkiego rodzaju wedliny jako: smoki, owoce, kiebasy krakowskie i sucha, salami brunawickie, paszety z drobiu i dziołzany, rolady, stoninę, smalec tudzież wszelkie wyroby w zakresie masarstwa wchodzące. — Pragnąc od wielu lat w pierwszorzędnych zakładach masarskich w kraju i za granicą, mieć wszelkim wymaganiom w zupełności zadość uczynić. — Z poważaniem Wojciech Rolnik. 755

STRUSZKIEWICZ krawiec, poleca swoją pracownię sukien i płaszczyk przy placu Bernardyńskim 110. Telefon 415.

MAGAZYN OBUWIA Józefa Webera
Rynek 1. 40 i plac Bernardyński 1. 7, poleca na sezon zimowy wszelkiego rodzaju obuwia dla panów, pań i dzieci po najniższych cenach. Dla Panów „Sokołów” o 10% taniej od cen sklepowych. 779

Marya Marek
PRZEDTEM LUDWIK MAREK
PIERWSZA KONCESYONOWA
SZKOŁA MUZYCZNA
przyjmuje wpisy od 1. września.
Lwów, Rynek 9.
TANŻE NAJWIĘKSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW I PIANIN.
Najtańsza wypożyczalnia od 5 złr. miesięcznie.

Meble żelazne
osobnym magazynie na I. piętrze.
RÓŻKA SKŁADANE I STARE.
Materace druciane
oraz nowe patentowane.
UMYWALNIE żelazne i z piętami marmurowymi oraz garbitury z białej emalowanej, marmurkowe i w kwiaty malowane.
Pestumenty na suknie i parasole.
Kóżeczka dziecięce itp.
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki 1. 9.

Bez prucia
przyjmuje do chemicznego czyszczenia odnawiania i prasowania
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie 5059
PIERWSZY WIEDEŃSKI
Zakład czyszczenia płam
Szymona Weissa
Lwów, Kopernika 1. 12.
Na życzenie czyszczy ubiory za pomocą pary w przeciągu kilku godzin.

Ogłoszenie. 5024
Między dokumentami sprzedaży Nr. 1 do 30.000, które wystawiłem, znajduję się wielka liczba takich, na które raty całkowicie spłacone zostały, dotyczące strony przeciwnej nie podjęły oryginalnych losów, na które niejednokrotnie nawet znaczne wygrane padły. Ponieważ odnośne listowne wezwania nie mogły być doręczone, upraszam więc strony w tej drodze do podniesienia oryginalnych losów albo odnośnych dokumentów i kwitów ratalnych.
Upraszam się o rozpowszechnienie tego ogłoszenia.
Edward Urban w Bernie moraw.
DOM BANKOWY
Berni, Wielki plac Nr. 25.
Agentów poszukuje się we wszystkich miejscowościach.
Przedruku nie opłaca się.

Wielki skład herbaty
po-zukuje zręcznego 5103
zastępcy.
Łaskawe ogłoszenia pod: H. O. 10246 an
Haasenstejn & Vogler A. G. Hamburg

PIEKNA CERA KOBIET
Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynaleziony któryby mógłby się w porównaniu z wodą wywycy przez P. P. FLANCHAIS
RIET w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dia spękania PIKÓW I LISZCZY.
We Paryżu Casuarina 43. W. Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha, Ruckera, W. wiońskiego i w składach perfum.

Krajowa fabryka wyrobów tkackich
WŁ. GONETA W KORCZYŃCIE
poleca znane jako najlepsze
czyste i linae płótna korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcięższych, dymy na spodnie, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie, wełnowe, białe i kolorowe, drelioty na liberze i ścierki, płótna żabłowe, obrusy, serwetki, ściereczki, płótna grubo pocięte itp. wyroby w najlepszym gatunku. Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco. Za dobrotę wyrobu poręcza się. 4852

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i pierś, tudzież trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, przeziębienie i początki suchoty, przystępujące do trudu lat znanego środka: Herbaty św. Jerzego w pakietkach po 50 ct. i św. Jerzego proszku przeciwkataralnego pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. Skutek widoczny już po kilku dniach. Mniej jak 2 pakietki nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list franco. Zamówienia adresować wprost do: St. George Apotheke Wien, V. 2, Wimmergasse 33. Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4872

Tinet. capsici compos.
(Pain-Expeller)
wyroba Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie marki z ochronną marką „korwin” jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Wiedniu.

Jan Ihnatowicz
piewsza krajowa fabryka chemiezno-kosmetyczna we Lwowie oszczędzająca 10 medalami za usługi i 2 dyplomami uznania.
Sklepy własne: we Lwowie ulica Kopernika 1. 3 i ulica Halicka 1. 11, w Krakowie Sułkiewicza 1. 20 i w Czerniowcach Rynek 1. 2.

Przedostatni tydzień!
Insbruckie Losy
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 ct. sprzedaje: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz & Srau, Jakob Str.-h. Sokal & Lilien, A. Cl. Werfel. Towarzystwo bankowe Schellenberg & Kreyser.

Magazyn szportowy
Bicykle, Rowery, Siodła, Kace angielskie, Przybory dla szermierki, tyżycie.
SKŁAD FABRYCZNY APARATÓW I POTRZEB DO FOTOGRAFII.
Poszukuje się majątku ziemskiego do kupna.
Może być większy lub mniejszy. Pożądanym z lasem. Zgłoszenia: Doboszyński, Lwów Halicka 21. 5077

ANILINY
do farbowania materyj, jedwabiu, kwiatów, płóc, skór etc. etc. 4892
poleca w wielkim wyborze.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38

Wygodny system oszczędności
obok największych szans zysku stalowi przez nas w życie wprowadzone
TOWARZYSTWO LOSOWE
prezent 190 sztuk zgodowych i prywatnych losów dla 50 członków.
Miesięczne wpłaty 2 złr.
Ze złożeniem pierwszej wpłaty parycypuje członek już przy ciągnięciu.
Zastępcy poszukiwani pod najkorzystniejszymi warunkami
Commanditgesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, V., Badgasse 4.

Waseline,
Smarowidło do osi,
Lakier i czernidło na skóry
poleca 4683
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
założony we Lwowie w 1848.

Stary Cognac
destylowany, a wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 3 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitz przy Gonobitz, Styrya.

Dla grających na gieldzie niezbędna jest
NEUE FORTUNA
kupieckie pismo fachowe
Rok XVI.
Wiedeń, I., Adalgasse 5.
Numer okazowy gratis. 4814

ALICHENIA
wyróbowany i niezawodny środek do wytopienia raz na zawsze grzyba domowego.
Alichenia nie tylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przeto stanowi zapobieganie i chroni budynek od dalszego powstania i powiększenia się tego niebezpiecznego pasożyta. Alichenia nie zawiera w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najbezpieczniej i nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zakurzone i nieczyste, które mikroscopijnie zarodkowi w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża.
Kilogram 40 ct., opakowanie oddzielnie 4872

Jan Ihnatowicz
piewsza krajowa fabryka chemiezno-kosmetyczna we Lwowie oszczędzająca 10 medalami za usługi i 2 dyplomami uznania.
Sklepy własne: we Lwowie ulica Kopernika 1. 3 i ulica Halicka 1. 11, w Krakowie Sułkiewicza 1. 20 i w Czerniowcach Rynek 1. 2.

Insbruckie Losy
Główna wygrana 50.000 złr.
Losy po 50 ct. sprzedaje: M. Jonasz, August Schellenberg, Kitz & Srau, Jakob Str.-h. Sokal & Lilien, A. Cl. Werfel. Towarzystwo bankowe Schellenberg & Kreyser.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEMIERNYM
Poznajcież różnicę między jodem i solą, która wywołuje zaradki wyliczone we wszystkich rodzajach (nie) słabości, przede wszystkim w: zapalenie kanału, humory, bóle (białactwo), w LECZENIU (starych i nowych), w CIECZCIE, w podrażnieniu i w podrażnieniu organizmu i do wzmocnienia konstytucji limfatycznej, słabych lub osłabionych.
Jod słabszy lub lepszy, jest lekarstwem niebezpiecznym, rozkładającym. Jako dowód cytujemy i autentyczność prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA: żądajcie należy, następnie na strzebie i podpis nasz niniejszymi polozony u spodu siodowej stylizacji.
Wypisano w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTWA.

Rosyjską herbatę karawanową
w oryginalnym opakowaniu Sergiusza Wasiliewicza Perlowa w Moskiewie, opakowanie pod nadzorem ces. ros. władzy cłowej po cenach miemiejskich po 120 ct. do złr. 10-40 za funt rosyjski po cca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie.
Zamówienia od 3 funtów wysyłamy franco. 4962

KAROL BISENIUS
Wiedeń, I., Singerstrasse Nr. 11, Mezanin. (Telefon 4929).
Najtańsze ceny hurtowne.
Senzacyjna nowość!
Błyszczy mech do ubierania drzewek, patentowany, karton 30 ct., znikomnie świeżące się japońskie lampiony oryginalne, z Japonii sprowadzone przepyszne transparenta, sztuka 6 ct.
Cudowne jaśniejące kulki od 3 ct. do 8 ct., Orzechy od 6 ct. Jaja od 10 ct., okryta srebrem.
Wspaniałe nowości!
Szkłane owoce, dwupole przedmioty fantazyjne, miniaty, różnokolorowe odbłyśkami, wien sposób sprężyste, że daleko się niemi skalęczyć nie mogą. Karton 8 1/2 sztuk od 30 i więcej.
Nowości!
Nieszpalne ozdoby. Brylantowy włos słońska po 6 ct. Kutasy brylantowe sztuka 6 ct. Szwedki pudełko 8 ct. Szlasy padający w opakowaniu z waty, duża paczka 12 ct. Girlandy poręczyste od 10 ct. za metr. Pierścienie lodowe po 5 i 10 ct. Wielkie pakietki ulubionych włókien Chrystusowych po 10 ct., Koronowych 15 ct.
Nowe ozdoby z reflekssem
Antołówie na wierzchołkach drzewek od 8 ct. Plastikowe antolki po 15 ct. i więcej. Cenniki tysięcy najpiękniejszych ozdób na drzewko gratis i franco.
Nigdzie nie mam filii.

OKRUCHY HERBACIANE
Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:
1. gatunek złr. 3-20 } za kilogram franco
2. gatunek złr. 2- } z opakowaniem
A. M. MANDL
Thee & Rum-Importeur, Brünn. 5069

Dom bankowy i kantor wymiany
Th. J. PLEWA I SYN we Wiedniu (I. Kohlmarkt Nr. 20)
poleca się do kupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju operacy, incasso kuponów, wylosowanych obligacyj i losów pod najkorzystniejszymi warunkami. Zamówienia także w języku polskim.

APTEKA
„ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL“
J. PSERHOFERA
Pigułki krew oczyszczające
znane dawniej „Uniwersalnymi pigułkami“, zasługują zupełnie na tę nazwę, bo rzeczywiście okazały się skutecznymi we wielu chorobach. Pigułki te rozpuszczają i usuwają z krwi wszelkie zanieczyszczenia. Zalecany przez lekarzy środek w chorobach powstających z niestrawności.
Cera: 1 pudełko 15 pigułek 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek 1 złr. 5 ct., za zaliczką złr. 1-10 bez opłaty porta.
Za pośrednictwem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatą przesyłką: Rulonik złr. 1-25, 2 ruloniki złr. 2-30, 3 ruloniki złr. 3-35, 4 ruloniki złr. 4-40, 5 ruloników złr. 5-20, 10 ruloników złr. 9-20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)
Upraszamy wyraźnie żądać: „J. Pserhofera oczyszczających pigułek“, i pilnie uważać, aby zarówno na wiezku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko J. Pserhofer, i to w czerwonym kolorze.
Balsam przeciw odmrożeniu
J. Pserhofera 1 tygielek 40 — franco 65.
SOK z BAKKI flaszeczka 50 ct.
Amerykańska MAŚĆ GOŚCÓWA
tygielek złr. 1-20.
Proszek przeciw pocenia się nóg
cena pudełeczka 50, franco 75.
Balsam przeciwko wolom
flakon 40 — franco 65.
Za poprzelnym nadesłaniem należytości (najlepiej przekazywać pocztowym) porto jest także

Niewypowiedziane pożyczki
na dobra, większe domy, fabryki i t. d. w Galicyi są do rozdawania.
Amortyzacya rozłożoną być może na 60 lat, procentowanie po 4%, najwyższa pożyczka na podstawie faktycznego oszacowania. Pożyczki zaciągnięte u innych instytucyj finansowych lub u prywatnych Bank ten wypłaca i może nadto nastąpić podwyższenie pożyczki do wysokości możliwej. Proponujemy niżej 10.000 złr. pozostają nieuwzględnione.
Wyjaśnień udziela na listowne pytania bez kosztów

Gustaw Graeser
w Wiedniu IX. Grunethorgasse 39.
Kantor wymiany
C. K. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne promiowane
5% listy hipoteczne bez promii
4% listy Towarz. kredytowego złońskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. 40 onową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną węgierską
4 1/2% pożyczkę węgierską
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawez kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówką, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, w których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Konkurs.
Posada instruktora wędrownego
uprawy tytoniu
z pensją 1200 złr. i 300 złr. na koszt podróży
zaraz do obsadzenia.
Wymaga się ukończenia szkoły rolniczej i praktycznej znajomości uprawy tytoniu. Zgłoszenia udokumentowane przesyłać należy do dnia 6. Grudnia pod adresem: Rada powiatowa, Śniatyn.
Z Towarzystwa uprawy tytoniu.

„GAZETA POLSKA“
polityczna, ekonomiczna i literacka
jedyny organ Polaków na Bukowinie, wychodzi rok jedenasty
z Czerniowcach i kosztuje w przesyłce pocztową
rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł. kwartalnie 1-75.
Prenumeraty przyjmują
Administracya „Gazety Polskiej“
w Czerniowcach.
Rodaków w Galicyi dbających o utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego w kresów Ojczyzny, do poparcia w drodze prenumeraty tego organu zaprasza
Wydawnictwo „Gazety polskiej“.

Dom bankowy i kantor wymiany
Th. J. PLEWA I SYN we Wiedniu (I. Kohlmarkt Nr. 20)
poleca się do kupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju operacy, incasso kuponów, wylosowanych obligacyj i losów pod najkorzystniejszymi warunkami. Zamówienia także w języku polskim.